

Wielki film polski ze złotej serji wytwórni „SFINKS“ z **Jadwigą Smosarską** w gł. roli p. t.:

# ZIEMIA OBIECANA

oraz zespół najwybitniejszych artystów sceny polskiej: L. SOLSKI, J. STEPOWSKI, K. JUSTIAN, GRUSZCZYŃSKI, GORCZYŃSKA, MODZELEWSKI, LAWŃSKI I INNI.

— Już wkrótce tylko w Kinie „Lew“ —

NA FRONCIE WYBORCZYM.

## Ukraińskie szanse wyborcze.

UKRAIŃCY NIE UWAŻAJĄ ZDOBYCIA MANDATU WE LWOWIE ZA RZECZ NIEMOŻLIWĄ.

Lwów, 25. stycznia.

(n) W roku 1922 było we Lwowie uprawnionych do głosowania do Sejmu 137.414 wyborców. Głosowało 56,95 procent. Z czterech przypadających na Lwów mandatów dwa zdobyła „ósemka“ a po jednym żydzi i PPS. Z powodu abstynencji wyborczej Ukraińcy we Lwowie nie kandydowali nikogo.

W obecnej kampanji sytuacja wyborcza doznała poważnej zmiany.

W pierwszym rzędzie, o ile o Lwów chodzi, poza stronnictwami polskimi i żydami wysuwają tu Ukraińcy, zarówno zrzeszają w całym kraju, własne listy. Do walki o jeden mandat we Lwowie stają dwaj kandydaci ukraińscy, reprezentanci dwu zwalczających się obozów: narodowo - demokratycznego (ks. prałat Kunicki) i socjalistycznego zblokowanego z mieszczaną UPP. (Buniak). Wobec nurtujących obóz lewicowy tendencji jest prawdopodobnym, że ze strony ukraińskiej stanie we Lwowie jeszcze jeden kandydat, tym razem skrajnego „Selj - Robu“.

Pierwotnie zamierzali Ukraińcy we Lwowie kandydować tylko jednego człowieka, niezangażowanego w walkach partyjnych i to wyłącznie dla celów agitacyjnych. Jak bowiem początkowo sprawa się miała, zanim jeszcze doszło do rozprosz-

kowania stronnictw wśród społeczeństwa polskiego, struktura wyborcza nie dawała Ukraińcom najmniejszych szans do zdobycia mandatu we Lwowie. Wobec zmieniającej się sytuacji i zarysowującego się już dość wyraźnie rozdrobnienia głosów redaktor Fedorciw powraca do koncepcji wysunięcia we Lwowie jednej tylko kandydaty ukraińskiej, uważając zwycięstwo jej za nieleżącą w sferze utopji. W szczególności rozumuje:

„Lwów ma okragło 160.000 uprawnionych do głosowania. Z uwagi na udział ludności ukraińskiej w wyborach odsetek głosujących będzie we Lwowie wyższy, jednak bezwątpienia nie przewyższy 70 procent. Innemi słowy będzie głosowało 112.000 osób. Z czterech mandatów lwowskich dwa są pewnie, a mianowicie mandat bloku „katolicko - narodowego“ i mandat żydowski. Nad drugimi dwoma kandydatami wisi wielki znak zapytania. Kto je zdobędzie?

We Lwowie niezawodnie zostanie wysunięta lista „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem“ i PPS. Niewykluczoną jest też lista bloku katolicko - ludowego (Ch. D. i Piasta) oraz inne drobniejsze listy stronnictw partyj bardziej lewicowych. Pewne są listy: sanacyjna i PPS.“

Przy tym stanie rzeczy uważa autor

artykułu sytuację za bardzo dogodną dla Ukraińców. Dlaczego?

„Sanacja“ walcząc o mandat musi z jednej strony następować na pięty katolicko - narodowym“, a z drugiej podrywać pepesowców. Znowuż ci ostatni w walce z „katolicko - narodowymi“ nie mają żadnych szans. Z tego powodu pragnąc uchronić mandat, jaki w roku 1922 wyrażał się w cyfrze 3.939 głosów (najniższej) muszą atakować „sanację“. Godzi się zażnaczyć, że kandydat pepesowców, jaskrawy socjal - patryjota inż. Hausner nie jest popularnym wśród robotników. W takiej sytuacji albo mandat „sanacji“ będzie bez widoków, albo pepesowcy stracą swój stan posiadania. W tej sytuacji zdobycie mandatu ukraińskiego we Lwowie nie należy do rzeczy niemożliwych albo utopijnych. A odwrotnie. Wszystkie przemawia za możliwością zdobycia mandatu ukraińskiego, za podniesieniem ukraińskiego prestige'u“.

Byłoby to możliwem, sądzi p. F., gdyby Ukraińcy we Lwowie wysunęli jednego kandydata kompromisowego, którego kwalifikacje odpowiadałyby wszystkim partjom. A miały to być człowiek cieszący się wśród społeczeństwa wielkim mirem i popularnością, a któryby autorytetem intelektualnym dorównywał Iwanowi France, względnie politycznym drowi Oleśnickiemu. Czy mają Ukraińcy takiego człowieka?

„Bezwątpienia tak — odpowiada. Nie będę go wymieniał po nazwisku, bo jestem pewny, że jest on daleki od jakiegokolwiek myśli o kandydaturze. Jest to powszechnie znany działacz społeczny, wysoce humanitarna osobistość, znana w całym kraju i poza jego granicami, człowiek nauki i praktyki, który stał długie lata w ośrodku naszej pozytywnej walki i usiłowań utrzymania ukraińskiej świątyni nauki. Będąc dalekim od polityki działacz ten rękoma i nogami odżegnywa się od kandydatury. Jednak ma niezwykle wysubtelnione poczucie obywatelskie. Gdyby mu przedstawiono powa-

P. V. MARGUERITTE.

## Ostatni lot.

W mroku ogromnego dziedzińca, wśród masy czarnych przedmiotów, oświetlonych wielkimi lampami reflektorów, drgał ogromny jakiś potwór. Rzekłbyś ptak — olbrzym na uwiezi, zwierzę skrzydlate, które nagły podmuch wiatru podrywał konwulsyjnym drżeniem. To co się z pęt lin trzeszczących wydierało, był to postanie nocny, którego Paryż od czterech miesięcy obleżony, od 15 dni bombardowany, wycieńczony głodem, lecz nieugięty w swym oporze i nadziei, wysyłał jako ostatni krzyk ratunku na prowincję: balon.

Nie było żadnego innego sposobu skomunikowania się z niezajętą częścią kraju — blokada na lądzie i morzu, zostawiała jako jedyny szlak wolny — powietrze. Ulatywały więc balony jeden za drugim, unosząc w koszu swym lotnika, marynarza, wór depesz, klatkę z gołębiai pocztowymi, a w dniach ostatnich psa owczarskiego o długim pysku i mądrych oczach który w obroży swej przynieść mógł wieść o odsieczy, wyczekiwanej przez Paryż bohater-sko. Z wychodźców tych, lotnik oddawał się na usługi rządu w Bordeaux, marynarz szedł się bić, pies ginął od kuli, czy bagnetu pruskiego. Nie wracał nikt z wyjątkiem wiernych gołębi, które przyciągało przywiązanie do swego gołębnika. Balony, gołębie! Oczy całego Paryża spoglądały na tę wyjażdż, gorączkowo wyczekiwano powrotu. Wielkiego ptaka unosił wiatr niekiedy nad ocean, hen gdzieś na północ, czy na zatraczone szczyty górskie; a mała ptaszyna wiedziona instynktem nieomylnym, gruka po-

wietrze tak długo, aż zdyszana, pół żywa, lot swój na dachu któregoś domu Paryża kończyła.

Balony wylatywały nocą i to w czas ciemny, pochmurny, by mogły ujść ognistym pociskom. Biały balon, który tej nocy styczniowej szarpał się rozpaczliwie na uwiezi, nosił napis: Oswobodzenie. Majte k, udajacy się w podróż, nazywał się Yves Le Glech.

Nieco na boku od grupki marynarzy, Yves Le Glech, wysoki i siłny, z szyją obnażoną, w berecie, odkrywającym czoło szerokie i oczy koloru morza, słuchał w postawie nieruchomej, jak nakazuje dyscyplina wojskowa, ostatnich wskazówek kapitana Bonnarda. U. Bonnard, stary wilk morski z białymi faworytami, zapytał: Czyś pan dobrze zrozumiał? — Tak jest, komendancie. — Proszę powtórzyć. — Wtedy Yves głosem spokojnym wyrecytował: Mam wyszukać admirała lub generała dowodzącego i oddać depesze. Gdybym wyleciał poza granice Francji, mam poszukać konsula, czy innego naszego przedstawiciela i postarać się, by depesze wysłano na miejsce przeznaczenia bez straty chwili czasu. — Tak, zabrzmiął surowy głos oficera, bez utraty chwili czasu. W Paryżu nie ma już chleba, je się konie, psy, koty. Jeśli ma ja nam udzielić pomocy, niech się spieszą!

Umie pan manewrować kłapa i balastem? — Tak jest, komendancie. Bonnard spojrzął mu w oczy: Nie czuje pan obawy? Tamten wytrzymał spojrzanie i odparł: Nie, komendancie. Oficer pochylił jego rękę i mówił z wolna, akcentując każde słowo, jak gdyby chciał je głębiej wrzucić w duszę słuchającego: Wielki to honor pana spotyka, Le Glech. Jest tu w mieście 100 tysięcy ludzi — wielu ofiarowało swe usługi pana wybrano. Jesteś bowiem prawdziwym

Bretonczykiem, spokojnym i zdecydowanym. Jedna tylko myśl winna panu przyswiecać — by się przedsięwzięcie pańskie udało. Jedna minuta zarobiona ocali może tysiące ludzi. Wyjeżdża pan sam, cała więc odpowiedzialność na tobie spoczywa. Proszę zachować zimną krew, mieć ufność w Bogu i o Francji myśleć — pańskie życie nic tu nie znaczy. Nie zapomniał o panu, dodał miękkiem głosem. A teraz, mój chłopcze wsiadaj, lecz wprzód uściskaj mnie jeszcze. — Krótki, serdeczny uścisk. Le Glech wsiada do łódki. Barometr i busola znajdują się na miejscu. W kakuorki balastu, a dalej klatka z gołębiami. Znalazła się też żywność: chleb, słonina, butelka wina. Wyciągnęły się dłoń do uścisku, podniósł się szept wzruszonych głosów na widok człowieka, na wznane wyruszającego niebezpieczeństwa. Wzruszenie i trwożna nerwowa ogarnęła tłum zgromadzony. Spuścił liny, krzyknął wreszcie głos jakiś. Po chwili balon uniosł się w lekkich podskokach. Le Glech dojrzał jeszcze najbliższą budynek, oko reflektora i szereg głów zwróconych ku sobie. Kapitan Bonnard krzyknął jeszcze: do widzenia. Poczem dziedzińce, domy, Paryż, zginęły w mrokach. Pierwszą myślą, jaka zjawiła się w umyśle Le Glecha było uświadomienie sobie poczucia zupełnej nieruchomości. Przejęło go uczucie jakiejś lekkości, nie czuł ciężaru swego ciała, które stało się dłań czemś usztywnionem, płynącem, zawieszonem w przestrzeni bezkresnej. Wychylił się i po poruszeniu się zrygawkę świetnych hen tam na dole, poznał, że się balon porusza. Dochodził go wyraźny odgłos grzmotów armatnich, widział błyski wystrzałów. Dokola niego przelatywały ze świstem i rykiem przesadzającym ptaki strasali-

## Z SALI SĄDOWEJ.

# Ukraiński proces polityczny we Lwowie.

Dzisiaj rozpoczyna się rozprawa o zamordowanie kuratora O.S.L. śp. Stanisława Sobieskiego.

PROCESY POLITYCZNE PODCZAS KAMPANII WYBORCZEJ. — W R. 1922 A 1928 R. — CO BĘDZIE KULMINACYJNYM PUNKTEM ROZPRAWY. — APOTEOZA ZAMACHÓW POLITYCZNYCH. — GŁOSY „SURMY” I „UKRAIŃSKIEGO REWOLUCJONERA”. — LISTA OSKARŻONYCH. — NIEPOWSZEDNIE ZAINTERESOWANIE PROCESEM.

LWÓW, 15. stycznia.

(n) Lwów już ma „szczęście” do procesów politycznych podczas kampanii wyborczej do ciał ustawodawczych. W roku 1922, gdy akcja wyborcza do Sejmu i Senatu była w pełnym toku, przed trybunałem przysięgłych we Lwowie rozgrywał się epilog głośnego w swoim czasie kongresu t. zw. świętojurców, na którym zostali aresztowani i pociągnięci do odpowiedzialności o zbrodnię zdrady stanu najwybitniejsi przywódcy partii komunistycznej z b. posem Królikowskim, drem Grosserową i Ci chowskim f. hr. Lubieńskim na czele. Proces ich obudził w owym czasie ogromne zainteresowanie, które poza sensacyjnymi momentami natury czysto procesowej potęgowało się w miarę zbliżania się dnia wyborów.

Rozpoczynająca się dziś rozprawa o zamordowanie kuratora śp. Sobieskiego, rozprawa par excellence polityczna — w czasie rozpoczętej kampanii wyborczej do nowej kadencji sejmowej — wywołała niemięjsze zainteresowanie, tembardziej, że proces zapowiada się niezwykle rewelacyjnie i to zarówno pod względem formalno-proceduralnym jakoteż politycznym.

Pomijając fakt tragedii śp. kuratora Sobieskiego, który padł niewątpliwie ofiarą politycznego zamachu, rozprawa, o ile będzie jawna, odsłoni tajniki terrorystycznej organizacji konspiracyjnej, która władze obwiniają o szereg aktów sabotażu i gwałtów popełnionych w ostatnich latach na terenie naszej połaci kraju.

Nieależnie od tego sam moment demaskowania sprawców śmierci śp. Sobieskiego stanowić będzie kulminacyjny punkt procesu.

Jak już wczoraj donieśliśmy aresztowano jako sprawców mordu Jana Werbickiego, zamieszkałego w Przemyślu, oraz Wasyla Atamańczuka, który występował pod pseudonimem „Bilas”. Razem z nimi zasiadzie na ławie oskarżonych 15 członków Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (U. O. W.), w której organie pod nazwą „Surma” bezpośrednio po zładogdzeniu śp. kuratora pojawił się artykuł p. t. „Nowi Stri” z powodu ubijstwa polskoho szkilnoho kuratora Sobieskocho u Lwowi”.

W artykule tym czytamy: „Odyn udanyj strij wyceļenij pewnoju i nedrozuczoju rukojju wojskowej organizaciji i na twerdij kamiń lwivskoj zemli zwaļyļos bezduszne tļo toho, jakij szcze pered kilkoma hodynamy wydawaļ dalszi zasudy smerty na ukraińskie szkilnyctwo i w swojij buti hrymaļ kuļakamy w stiļ na ukraińskich hromadian, jaki przysļy do niho domahaty sia naleznoho im prawa”.

Równocześnie w „Ukraińskim Rewolucjonercze” ukazał się artykuł o znaczeniu politycznych atentatów, w którym zaprobowano koncepcje politycznych zamachów.

O szczegółach, które naprowadziły policję na ślad aresztowanych będzie można dopiero pisać po odczytaniu aktu oskarżenia co nastąpi w dniu dzisiejszym. Przypuszczalnie odczytanie aktu oskarżenia, który — jak wiadomo — jest redagowany w języku polskim i ukraińskim zajmie prawdopodobnie pierwsze dwa dni rozprawy, odczytany bowiem zostanie w obydwu językach. Przesłuchiwanie oskarżonych rozpocznie się dopiero w czwartek w godzinach południowych.

Przed sądem przysięgłych staną jutro: 1) Wasyl Atamańczuk lat 27, absolwent gimnazjalny, 2) Iwan Werbicki, lat 26, absolwent gimnazjalny, obu pociąga prokuratura do odpowiedzialności o zbrodnię skrytobójczego za-

mordowania śp. Sobieskiego, o zbrodnię zdrady stanu i szpiegostwa, 3) Michał Werbicki lat 29, student uniwersytetu w Pradze, 4) Olga Werbicka, lat 20, uczennica semin., 5) Piotr Holoński, lat 34, urzędnik „Proświty”, absolwent weterynarii, 6) Antoni Stefanyszyn, lat 30, absolwent gimn., 7) Aleksandra Janicka, lat 23, nauczycielka prywatna (narzeczona Iwana Werbickiego), 8) Włodzimierz Dziś, lat 25, absolwent gimn., 9) Stanisława Dziobówna, lat 25, absolwentka semin., 10) Ostap Derlycia, lat 23, absolwent gimn., 11) Prokop Matyjićów lat 28, absolwent gimn., 12) Olena Korolukowa, lat 27, wdowa, nauczycielka, 13) Mikołaj Kowatyńsko, lat 28, absolw. gimn. (wszyscy oskarżeni będą o zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię szpiegostwa), 14) Jarośław Hretczak, lat 28, nauczyciel, 15) Olga Hretczak, lat 25, nauczycielka, 16) Michał Wistiuk, lat 28, absolw. semin. (oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej oraz o zbrodnię z paragr. 214, tj. ułatwienie ukrywania się zbrodniarzowi, ściganemu przez władze za zbrodnię mordu), wreszcie 17) Włodzimierz Darmochwał, lat 25, absolwent gimn. za zbrodnię szpiegostwa.

Proces dzisiejszy wzbudził niezwykle zainteresowanie. Popyt za biletami wstępu był tak wielki, że przewodniczący rozprawy sso. Angielski widział się zmuszony wydać zarządzenia, by bilety wstępu dostały się tylko w posiadanie osób mogących przedstawić rzetelne powody, dla których pragną być obecni na rozprawie. A więc w pierwszym rzędzie dziennikarze i krewni oskarżonych.

Na rozprawę zapowiedzieli przyjazd liczni przedstawiciele prasy zamiejscowej, w szczególności krakowskiej i warszawskiej.

W budynku sądowym będzie utrzymywał porządek specjalnie delegowany oddział policji.

## Z KRAJU.

### BLP. Dr. JUDA PEIPER.

(t) W niedzielę zmarł nagle w Krakowie bhp. adv. dr. Juda Peiper. Zmarły cieszył się dość znaczną popularnością dzięki swej działalności na polu opieki społecznej. Pronosowany postępowie zmienił w późniejszym wieku — zmarły liczył 65 lat — swoje poglądy religijne, stając się żarliwym ortodoksem, dzięki czemu stał się na czele grupy ortodoksów „Adas Charajdim”. W pogrzebie wzięli udział masy ludności żydowskiej. Z ramienia Egzekutywy Sjon wzięł udział w pogrzebie jej prezes dr. S. Feldblum.

### O SANATORJUM ŻYDOWSKIE W ZAKOPANEM.

Na odbytem onegdaj posiedzeniu Stow. „Bikur - Cholim” w Zakopanem w sprawie budowy Sanatorium żydowskiego w Zakopanem ukonstytuował się Komitet propagandowy. Komitetowi należy życzyć najlepszego powodzenia w jego pożytecznej pracy. Całe społeczeństwo żydowskie w Polsce, a w pierwszym rzędzie kahały i instytucje społeczne, zrozumieją bezwzględnie ważność i doniosłość przedsięwziętej akcji i przyczynią się tak moralnie jak i przedewszystkiem materialnie do uwieńczenia jej pomyślnym rezultatem.

### NOWY ORGAN OBOZU WIELKIEJ POLSKI.

Wkrótce ma się ukazać w Warszawie wielkie pismo, jako oficjalny organ Obozu Wielkiej Polski. Pismo będzie drukowane



## Emulsja SCOTT'A

jest nieocenionym środkiem odżywczym dla matek karmiących, gdyż dzięki tej zastosowaniu znika obawa o słabienie i wycieńczenie. W skutek swego składu chemicznego preparat ten nie tylko wprowadza do organizmu znaczną ilość witamin, ale w wielu wypadkach równowagę poniesioną przez organizm stratę innych niezbędnych substancji. szczególnie fosforu Emulsja nie wywołuje zaburzeń w trawieniu i jest chętnie przyjmowana, jest ona niezbędnym środkiem wzmocniającym przy skrofulach, chorobach angielskiej, niedokrwistości, cierpieniach płuc ZADAJCIE TYLKO ORYGINALNEJ EMULSJI SCOTT'A. — DO NABYCIA we wszystkich aptekach i składach aptecznych. —

w 200000 egzemplarzy i rozdawane wśród chłopów bezpłatnie. Naczelnym redaktorem nowego organu ma zostać p. Krzywy, współpracownik „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” i były redaktor „Gońca Krakowskiego”.

## KULTURA I SZTUKA.

### OTWARCIE ANGIELSKIEJ PŁACÓWKI KULTURALNEJ W PARYŻU.

Onegdaj odbyło się w Paryżu otwarcie powstałej przy tamtejszym instytucie angielskim t. zw. Guilde placówki mającej być przybytkiem nauki i faktycznym ośrodkiem wymiany stosunków kulturalnych między Anglią a Francją. Otwarcia Guilde dokonał ambasador angielski w Paryżu lord Creve. Przemówienia okolicznościowe wygłosili ambasador angielski, dziekan wydziału literatury na uniwersytecie paryskim, sir Daniel Stenenson, były lord major Edynburga, wreszcie francuski minister oświaty Herriot.

### FRANCUSKA AKADEMJA WETERYNARIJI.

Istniejące w Paryżu od roku 1844 centralne towarzystwo medycyny weterynaryjnej przemianowane zostało w drodze dekretu na „Francuską Akademię Weterynarii”.

### WYJAZD TEATRU FRANCUSKIEGO DO BERLINA.

Głośny dramaturg francuski Henryk Bernstein na czele grona wybitnych artystów teatru „Gymhase”, wykonawców jego ostatniej sztuki „Venin”, odjechał do Berlina, gdzie sztukę tę wystawi zespół francuski w teatrze „Renaissance-Teater”. W Berlinie występy artystów francuskich wywołały ogromne zainteresowanie, w Paryżu zaś inicjatywa gościnnych występów na scenie niemieckiej spotkała się ze skrajnie różnymi komentarzami.

### ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI W SPRAWIE ODLEWÓW DZIEŁ SZTUKI.

W Genewie zakończyły się obrady komitetu rzeczoznawców dla spraw odlewów dzieł sztuki. Przyjęto szereg rezolucji, które zostały przekazane podkomitetowi dla spraw sztuki i literatury Komisji Międzynarodowej współpracy intelektualnej przy Lidze Narodów.

### KONCERT WANDY LANDOWSKIEJ W BERLINIE.

W niedzielę odbył się w teatrze „Volksbühne” drugi z rzędu koncert Wandy Landowskiej, która w bieżącym miesiącu po raz pierwszy od 9-ciu lat wystąpiła w Niemczech. Koncert wypełnił salę po brzegi. Publiczność zgłowała artystkę gorącą owacją.